

Temat : „Oto Baranek Boży”

Szczęść Boże, witam Was moi Drodzy Uczniowie!!!

Na rozpoczęcie naszej lekcji, poprośmy Pana Boga o to, byśmy z głęboką wiarą mogli uczestniczyć we Mszy św.

Prawdziwy Wszechmocny Bóg przychodzi do nas w małym, białym, delikatnym i kruchym opłatku miłości. Bóg ofiaruje się za nas we mszy św. i każdy kto kocha Boga i chce się z Nim złączyć, może Go przyjmować.

On z ogromnej miłości do nas ludzi, staje się pokarmem, chlebem, który daje życie wieczne. Dlatego możemy mówić, że Jezus jest najcenniejszym pokarmem.

Cenniejszym od wszystkiego , co tu na świecie możemy otrzymać, cenniejszym od największych skarbów.

Jest to tajemnica naszej wiary, tajemnica , która dla oczu nie jest widoczna, ale jest widoczna dla serca.

Czasem oczy są ślepe. Patrzyć trzeba sercem i szukać trzeba sercem.

Przeczytaj opowiadanie o historii Małego Księcia, który zaprzyjaźnił się z Lisem.

XXI

Wtedy pojawił się lis.

- Dzień dobry - powiedział lis.
- Dzień dobry - odpowiedział grzecznie Mały Książę i obejrzał się, ale nic nie dostrzegł.
- Jestem tutaj - posłyszał głos - pod jabłonią!
- Ktoś ty? - spytał Mały Książę. - Jesteś bardzo ładny...
- Jestem lisem - odpowiedział lis.
- Chodź pobawić się ze mną - zaproponował Mały Książę. - Jestem taki smutny...
- Nie mogę bawić się z tobą - odparł lis. - Nie jestem oswojony.

- Ach, przepraszam - powiedział Mały Książę. Lecz po namyśle dorzucił: - Co znaczy "oswojony"?
- Nie jesteś tutejszy - powiedział lis. - Czego szukasz?
- Szukam ludzi - odpowiedział Mały Książę. - Co znaczy "oswojony"?
- Ludzie mają strzelby i polują - powiedział lis. - To bardzo kłopotliwe. Hodują także kury, i to jest interesujące. Poszukujesz kur?
- Nie - odrzekł Mały Książę. - Szukam przyjaciół. Co znaczy "oswoić"?
- Jest to pojęcie zupełnie zapomniane - powiedział lis. - "Oswoić" znaczy "stworzyć więzy".
- Stworzyć więzy?
- Oczywiście - powiedział lis. - Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. I ty mnie nie potrzebujesz. Jestem dla ciebie tylko lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będiesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.
- Zaczynam rozumieć - powiedział Mały Książę. - Jest jedna róża... zdaje mi się, że ona mnie oswoiła...
- To możliwe - odrzekł lis. - Na Ziemi zdarzają się różne rzeczy...
- Och, to nie zdarzyło się na Ziemi - powiedział Mały Książę.

Lis zaciekawił się:

- Na innej planecie?
- Tak.
- A czy na tej planecie są myśliwi?
- Nie.
- To wspaniałe! A kury?
- Nie.
- Nie ma rzeczy doskonałych - westchnął lis i zaraz powrócił do swej myśli: - Życie jest jednostajne. Ja poluję na kury, ludzie polują na mnie. Wszystkie kury są do siebie podobne i wszyscy ludzie są do siebie podobni. To mnie trochę nudzi. Lecz jeśli byś mnie oswoił, moje życie nabrałoby blasku. Z daleka będę rozpoznawał twoje kroki - tak różne od innych. Na dźwięk cudzych kroków chowam się pod ziemię. Twoje kroki wywabią mnie z jamy jak dźwięki muzyki. Spójrz! Widzisz tam łąny zboża? Nie jem chleba. Dla mnie zboże jest nieużyteczne. Łany zboża nic mi nie mówią. To smutne! Lecz ty masz złociste włosy. Jeśli mnie oswoisz, to będzie cudownie. Zboże, które jest złociste, będzie mi przypominało ciebie. I będę kochać szum wiatru w zbożu...

Lis zamilkł i długo przypatrywał się Małemu Księciu.

- Proszę cię... oswój mnie - powiedział.
- Bardzo chętnie - odpowiedział Mały Książę - lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół i nauczyć się wielu rzeczy.

- Poznaję się tylko to, co się oswoi - powiedział lis. - Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswoj mnie!

- A jak się to robi? - spytał Mały Książę.

- Trzeba być bardzo cierpliwym. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie, ot tak, na trawie. Będę spoglądać na ciebie kątem oka, a ty nic nie powiesz. Mowa jest źródłem nieporozumień. Lecz każdego dnia będziesz mógł siadać trochę bliżej...

Następnego dnia Mały Książę przyszedł na oznaczone miejsce.

- Lepiej jest przychodzić o tej samej godzinie. Gdy będziesz miał przyjść na przykład o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać radość. Im bardziej czas będzie posuwać się naprzód, tym będę szczęśliwszy. O czwartej będę podniecony i zaniepokojony: poznam cenę szczęścia! A jeśli przyjdiesz nieoczekiwanie, nie będę mógł się przygotowywać... Potrzebny jest obrządek.

- Co znaczy "obrządek"? - spytał Mały Książę.

- To także coś całkiem zapomnianego - odpowiedział lis. - Dzięki obrządkowi pewien dzień odróżnia się od innych, pewna godzina od innych godzin. Moi myśliwi, na przykład, mają swój rytuał. W czwartek tańczą z wioskowymi dziewczętami. Stąd czwartek jest cudownym dniem! Podchodzę aż pod winnice. Gdyby myśliwi nie mieli tego zwyczaju w oznaczonym czasie, wszystkie dni byłyby do siebie podobne, a ja nie miałbym wakacji.

W ten sposób Mały Książę oswoił lisa. A gdy godzina rozstania była bliska, lis powiedział:

- Ach, będę płakać!

- To twoja wina - odpowiedział Mały Książę - nie życzyłem ci nic złego. Sam chciałeś, abym cię oswoił...

- Oczywiście - odparł lis.

- Ale będziesz płakać?

- Oczywiście.

- A więc nic nie zyskałeś na oswojeniu?

- Zyskałem coś ze względu na kolor zboża - powiedział lis, a później dorzucił: - Idź jeszcze raz zobaczyć różę. Zrozumiesz wtedy, że twoja róża jest jedyna na świecie. Gdy przyjdiesz pożegnać się ze mną, zrobię ci prezent z pewnej tajemnicy.

Mały Książę poszedł zobaczyć się z różami.

- Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości - powiedział różom. Nikt was nie oswoił i wy nie owoiłyście nikogo. Jesteście takie, jakim był dawniej lis. Był zwykłym lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz zrobiłem go swoim przyjacielem i teraz jest dla mnie jedyny na świecie.

Róże bardzo się zawstydzily.

- Jesteście piękne, lecz próżne - powiedział im jeszcze. - Nie można dla was poświęcić życia. Oczywiście moja róża wydawałaby się zwykłemu przechodniowi podobna do was. Lecz dla mnie ona jedna ma większe znaczenie niż wy wszystkie razem, ponieważ ją właśnie podlewałem.

Ponieważ ją przykrywałem kloszem. Ponieważ ją właśnie osłaniałem. Ponieważ właśnie dla jej bezpieczeństwa zabijałem gąsienice (z wyjątkiem dwóch czy trzech, z których chciałem mieć motyle). Ponieważ słuchałem jej skarg, jej wychwalań się, a czasem jej milczenia. Ponieważ... jest moją różą.

Powrócił do lisa.

- Żegnaj - powiedział.

- Żegnaj - odpowiedział lis. - *A oto mój sekret. Jest bardzo prosty: dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.*

- Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu - powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać.

.....
Dzisiaj chciałbym Wam powiedzieć właśnie o tym co jest najważniejsze, ale jest niewidoczne dla oczu.

Gdy przyjmujemy komunię św. widzimy mały, biały opłatek, ale sercem poznajemy, że to prawdziwy Pan Jezus – nasz Bóg i Pan.

.....
Do wykonania:

1/ W zeszycie ćwiczeń proszę wykonać :

- zadanie nr 1 – katecheza nr 45. Proszę odnaleźć w ilustracji ukazującej św. Jana Chrzciciela słowa jakimi nazwał Pana Jezusa.

- ćwiczenie nr 3

Szczęść Boże

ks. Józef